

Paweł Klint

Testamenty żołnierzy z Wielkopolski i ziemi halickiej z XVII w.

W księgach sądowych z XVII w. można odnaleźć dużą liczbę szlacheckich aktów ostatniej woli, które testatorzy lub ich spadkobiercy zdecydowali się wpisać do akt notarialnych, dbając tym samym o sądowe uwierzytelnienie dokumentów. Okoliczności spisania testamentów oblatowanych w księgach grodzkich są różne, choć najczęściej testatorami były osoby w podeszłym wieku, czujące bliskość nadchodzącego kresu życia, z powodu trapiących je chorób, nie precyzujące jednak, jakie to były dolegliwości¹. Znacznie rzadziej można odnaleźć testamenty osób młodych lub w średnim wieku. Powodem ich spisania w większości były niebezpieczeństwa związane z uczestnictwem w wyprawach wojennych, a czasami odniesione w boju rany, które nie dawały szans na powrót do zdrowia. Dokumenty takie albo jeszcze przed wyruszeniem na wyprawę wojenną, albo też już po śmierci żołnierza wpisywano do ksiąg grodzkich z reguły w regionie, z którego pochodził uczestnik kampanii.

Zwłaszcza w drugiej połowie XVII w. nie brakowało okazji do wypraw wojennych, a tym samym do zabezpieczenia losów swoich bliskich i posiadanego majątku w razie, gdyby żołnierz nie powrócił z wojny. W analizowanych przeze mnie księgach grodzkich wielkopolskich i z ziemi halickiej swoje testamenty pozostawili głównie uczestnicy wojen z Kozakami w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, walczący w wojnie ze Szwedami (1655–1657) lub z Turcją pod koniec lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych. Wśród testamentów wpisanych do ksiąg grodzkich halickich i trembowelskich jest także osiem aktów spisanych przed powstaniem Chmielnickiego z 1648 r., z kolei cztery testamenty (dwa z ksiąg wielkopolskich i dwa z ziemi halickiej) sporządzili żołnierze służący w wojsku w latach dziewięćdziesiątych XVII w. Jednocześnie wśród szlacheckich testamentów można odnaleźć wiele dokumentów spisanych przez żołnierzy długo po działaniach wojennych, ale służba wojskowa odegrała w ich życiu na tyle istotną rolę, że w testamentach zdecydowali się wspomnieć w różny sposób o tym fragmencie życia².

¹ O wieku testatorów zob. wstęp do *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, wyd. P. Klint, Źródła Dziejowe, t. 29, red. M. Górny, Wrocław 2015.

² W literaturze poświęconej testamentom staropolskim niezwykle rzadko wspomniane są akty ostatniej woli żołnierzy. B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 73, wzmiankuje jedynie szlachcica Eliasza Koplewskiego, który w 1655 r. spisał testament, ruszając na wojnę z Moskwą. Żadnych wzmianek o żołnierzach nie ma z kolei w pracy W. Zieleckiej-Mikołajczyk, *Prawosławni i ułani w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku wobec życia i śmierci w świetle testamentów*, Warszawa 2012, choć autorka poświęca fragment książki ryszunkowi wojennemu przekazywanemu w testamentach (s. 243–245). Niewiele testamentów żołnierzy można odnaleźć także w edycjach źródłowych. Siostra M. Borkowska (*Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków 1984, s. 84–88) przytacza historię sfalszowania aktu ostatniej woli żołnierza pochodzącego z Wielkiego Księstwa Litewskiego, Władysława Jana Nieszycy, z końca XVII w. Z kolei w edycji *Testamenty*

Księgi grodzkie wszystkich dziesięciu powiatów Wielkopolski (kościański, poznański, walecki i wschowski w województwie poznańskim oraz gnieźnieński, kaliski, kcyński, koniński, nakielski i pyzdrowski w województwie kaliskim), a także odległych od Wielkopolski dwóch powiatów ziemi halickiej (powiaty halicki i trembowelski położone na wschodzie województwa ruskiego) zawierają informacje o 47 aktach ostatniej woli żołnierzy, zarówno tych, którzy w chwili spisania testamentu byli na służbie wojskowej lub zostali dopiero doń powołani, jak i tych, którzy w sporządzonym przez siebie dokumencie po latach wspominali swoją służbę w armii³. Nie jest to liczba duża — 21 testamentów wojskowych z ksiąg grodzkich wielkopolskich przypada na ogółem 494 testamentów⁴, zaś 26 aktów spisanych przez wojskowych z ksiąg grodzkich ziemi halickiej znalazło się wśród 239 testamentów⁵.

Znaczną część testamentów żołnierzy stanowią dokumenty podane do ksiąg grodzkich przez mężczyzn wyruszających na wyprawę wojenną. Tylko w jednym roku do wielkopolskich ksiąg grodzkich aż czterech szlachciców wezwanych w pospolitym ruszeniu do stawienia się na wyprawę berestecką oblatowało swoje testamenty. Wojciech Modrzewski, Stanisław Gowarzewski, Marcejan Grzybowski i Wiktoryn Kobierzycki⁶ spisali te akty w maju 1651 r., tuż przed zebraniem się szlachty wielkopolskiej na wyprawę. Wojciech Modrzewski jako jedyny spośród tych czterech testatorów nie przyniósł sam dokumentu do kancelarii grodzkiej; ponad rok po spisaniu dokumentu do urzędu grodzkiego w Poznaniu dostarczył go siostrzeniec testatora, Stanisław Cerekwicki. Ostatnia wola Modrzewskiego została umieszczona w księgach poznańskich już po jego śmierci, która zapewne nastąpiła w trakcie kampanii. Sam Modrzewski przeczuwał bliską śmierć, skoro pisał: „iż na potrzebę Rzeczypospolitej w tych pomieszanych czasach, lubo to w podeszłym wieku, a bardzo przy złym zdrowiu przychodzi mi jachać”⁷. Z kolei Stanisław Gowarzewski i Marcejan Grzybowski, którzy spisali swoje akty ostatniej woli

szlachty Prus Królewskich z XVII wieku, wyd. J. Kowalkowski, W. Nowosad, Warszawa 2013, wśród 111 opublikowanych testamentów znajduje się dokument spisany w obozie pod Warszawą w 1656 r. przez starostę kiszewskiego, Stanisława Mikołaja Konarskiego, z czego można sądzić, że testator służył wówczas w wojsku (s. 255–258). Wydawcy odnaleźli jeszcze dwa dokumenty, w których testatorzy jako powód spisania aktu ostatniej woli podali niebezpieczeństwa czasów wojennych, ale nie ma przesłanek o tym, że służyli oni wówczas w wojsku (zob. tamże, s. 35). Żadnego testamentu żołnierza nie ma z kolei w zbiorze *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.

³ Nie każdy z testatorów wprost podawał, że pozostaje w służbie wojskowej, np. Jan Remigian Choiński w testamencie spisanym w 1656 r. pomija ten fakt, a o tym, że jest żołnierzem, można dowiedzieć się z tego, że określił egzekutorów jako swojego porucznika i „towarzysza swego”, zob. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie (dalej cyt.: CPAHL), fond 17, opis 1, księga 142, s. 2119–2121. W niektórych przypadkach o tym, że testator był wojskowym, dowiadujemy się jedynie z formularza wpisu testamentu do ksiąg grodzkich. Np. Mateusza Skarzyńskiego, testatora z 1697 r., określono w formularzu jako żołnierza chorągwi miecznika koronnego, Stanisława Warszyckiego, choć nigdzie testator w dokumencie o tym nie wspominał (zob. tamże, f. 5, op. 1, ks. 194, s. 1584–1586).

⁴ Kwerendą objęto jedynie lata 1631–1700. Poszukiwania testamentów szlacheckich dla pierwszych trzech dziesięcioleci XVII w. zostaną przeprowadzone w najbliższym czasie. Nie należy się jednak spodziewać, by wśród nich było wiele testamentów żołnierzy, był to bowiem w dziejach Rzeczypospolitej okres, w którym wojny prowadzone były poza granicami, głównie daleko na wschodzie.

⁵ Kwerenda w ramach projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na lata 2014–2018, pt. „Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej w XVII wieku” nie została jeszcze zakończona, dlatego można spodziewać się nieco większej liczby testamentów żołnierzy wpisanych do tych ksiąg grodzkich.

⁶ W tekście testamentu Wiktoryna Kobierzyckiego nie ma daty dziennej spisania dokumentu, jednak podanie go do ksiąg 26 maja 1651 r. nasuwa pewność, że został on spisany (podobnie jak trzy pozostałe testamenty uczestników pospolitego ruszenia) kilka dni wcześniej, zob. *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, wyd. P. Klint, Źródła Dziejowe, t. 27, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 2008, s. 169–170.

⁷ Tamże, s. 148.

tego samego dnia (25 maja 1651 r.) i następnego wpisali je do ksiąg grodzkich (Gowarzewski do poznańskiej, Grzybowski do pyzdrowskiej), podobnie jak Modrzewski starali się rozdysponować swój majątek na wypadek, gdyby przyszło im zginąć na wojnie. Gowarzewski stwierdził, iż wszystko, co spisał w akcie ostatniej woli, czyni „względem tego, jeśli się z pospolitego ruszenia nie wróćę”⁸, a Grzybowski zaznaczył, że „przed wyjazdem swym na pospolite ruszenie umysł i postanowienie swe do ksiąg grodzkich pyzdrowskich spisawszy i porachowawszy, tak swoje długi i kredytorów swych według umysłu swego podaje”⁹. Z kolei Wiktoryn Kobierzycki w króciutkim testamentem lakonicznie stwierdzał jedynie, że jego dyspozycje testamentowe mają być wykonane, gdyby „strzeż Boże, bym się nie miał powrócić”. Testator z pewnością musiał mieć na myśli pospolite ruszenie wyruszające na Ukrainę, skoro moment oblaty testamentu jest identyczny jak Gowarzewskiego i Grzybowskiego¹⁰. Półtora roku po wyprawie be-resteckiej swój testament oblatował w księgach grodzkich kaliskich inny uczestnik walk z Kozakami, Wojciech Grzybowski, brat Marcjana, testatora z roku 1651. Spisał on dokument w styczniu 1653 r., jadąc na kolejną wyprawę na Ukrainę, pod komendą wojewody inowrocławskiego, Jakuba Hieronima Rozdrażewskiego¹¹.

W kolejnych latach także inni wielkopolscy szlachcice ogłaszali w swoich testamentach, że przyczyną ich spisania był udział w wyprawie wojennej. W czasie potopu szwedzkiego Andrzej Rosnowski w 1656 r. pisał, że „przychodzi mi jachać i bić się za wiarę katolicką, tak i za całość Rzeczypospolitej, a to z obwieszczeniem konfederacji JM Pana Kazimierza Radomickiego wojewodzica inowrocławskiego, z którym wyprawując się naprzeciw nieprzyjacielowi z Głogowa do Polski”. Szlachcic zapewne poległ; jego testament oblatowano w roku 1659 informując, że testator nie żyje¹². Natomiast na wojnę z Turcją udali się: Jan Ulatowski, podrotmistrz w chorągwi chorążego poznańskiego Władysława Michała Skoroszewskiego i Jan Małachowski (w 1673 r.), Hieronim ze Śmigła Cykowski (w 1683 r.) i Stanisław Jabłoński (w 1686 r.). Skoroszewski pisał w testamencie, że pozostaje „w służbie Rzeczypospolitej i niosąc zdrowie i krew swoją na zaszczyt Krzyża Świętego i Kościoła Bożego przeciwko poganom”¹³. Małachowski informował, że „przeciwko srogiemu Krzyża Świętego nieprzyjacielowi w tym czasie i roku wychodźmy za wiarę świętą katolicką rzymską, tudzież *pro arcis et focus* krew swoją i zdrowie niosąc ochotnie i własnymi zastawiając się pierściami jako przeciw poganinom i bisurmanowi”¹⁴. Cykowski zaznaczył: „z woli i dyspozycji Boskiej moje za zaszczyt i podwyższenie wiary świętej, za Kościół katolicki, za zaszczyt całej ojczyzny niosąc zdrowie przeciwko nieprzyjacielowi Krzyża Świętego, gdzie *mille pereundi casus*”¹⁵. Z kolei Jabłoński tylko w kilku słowach na wstępie dokumentu wspominał, że udaje się „na wojnę turecką nieprzyjaciela ojczyzny naszej”¹⁶. Ulatowski przeżył wojnę, wspomniany został jeszcze w 1709 r. Dwaj inni — Cykowski i Jabłoński z wypraw (pierwszy z wiedeńskiej, drugi z budziackiej) nie powrócili.

W 1666 r. na wojnę wyruszyli dwaj bracia, wywodzący się z drobnej szlachty z powiatu halickiego, Jan i Andrzej Żurakowscy (trudno stwierdzić, czy bracia brali udział w walkach w czasie rokoszu Lubomirskiego, czy też mieli walczyć z Moskwą). Swoją testament rozpoczęli

⁸ Tamże, s. 151.

⁹ Tamże, s. 152.

¹⁰ Tamże, s. 169–170.

¹¹ Tamże, s. 186–187.

¹² *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. P. Klint, Źródła Dziejowe, t. 28, red. M. Górny, Wrocław 2011, s. 55.

¹³ Tamże, s. 299.

¹⁴ Tamże, s. 297.

¹⁵ *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, wyd. P. Klint, Źródła Dziejowe, t. 29, red. M. Górny, Wrocław 2015, s. 131–132.

¹⁶ Tamże, s. 180–181.

od słów potwierdzających świadomość bliskiej śmierci: „Wsiadając na koń i zdrowie nasze przy dostojęństwie Jego Królewskiej Mci nosąc, a wiedząc, że wojna ludzi nie rodzi, takową naszą ile w krótkim czasie czyniemy dyspozycje”. Jeden z nich, Jan, wrócił z wyprawy, gdyż to on dziesięć miesięcy po spisaniu dokumentu podał go do ksiąg grodzkich halickich. Skoro zatem zależało mu, by umieścić testament w księgach sądowych, można wnioskować, że z ekspedycji wojennej nie powrócił drugi z braci, Andrzej. Żurakowscy jawią się jako jedyni zawodowi żołnierze wśród wyruszających do boju, w przeciwieństwie do powoływanej na pospolite ruszenie wielkopolskiej szlachty. Tylko oni wspomnieli też o ewentualnym pochówku wojskowym: „ciała zarówno z inszym rycerstwem, jako Bóg zdarzy, do wojskowego pogrzebu składamy”¹⁷.

Z kolei wielkopolski szlachcic Mikołaj Skrzetuski, pułkownik wojsk koronnych, spisał swój testament w Poznaniu w 1671 r., „wybierając drogę obozową jako człek rycerski, jeźliby mi fata śmiertelności nazad się w te tu kraje [do Wielkopolski — P.K.] powrócić nie dopuściły”. Testator to pierwowzór Jana Skrzetuskiego, literackiego bohatera powieści Henryka Sienkiewicza, *Ogniem i mieczem*¹⁸. O Mikołaju wiadomo, że już przeszło 30 lat służył w wojsku koronnym. Czy zatem Skrzetuski i podobni jemu żołnierze sporządzali testamenty przed każdą wyprawą wojenną? Możliwe, że na prywatny użytek taki dokument, nieoblatowany w księgach sądowych, a odnawiany co jakiś czas, był przechowywany u krewnych. Przecież omawiany akt trafił do ksiąg grodzkich poznańskich w 1673 r., już po śmierci testatora (Skrzetuski zmarł w tymże roku), a do urzędu grodzkiego dokument podał sługa brata testatora. Skrzetuski w testamencie prosił o godny pochówek w kościele karmelitów bosych w Poznaniu, gdzie faktycznie został pogrzebany. W dalszej części, swoje nieruchomości, należne pieniądze (w wysokości 10000 zł) i rynsztunek wojenny rozdzielił między brata Stanisława z dziećmi i siostrę Marianę ze Skrzetuskich Poniatowską¹⁹. Podobnie na ekspedycję wojenną wybierał się podpułkownik wojsk koronnych, Jan Wojciech Wojnarowski, który wspomniął o tym w swoim akcie ostatniej woli spisanym w Radomiu, w 1672 r. Wojnarowski pod testamentem podpisał się jako podpułkownik, choć w żadnym innym miejscu dokumentu o swojej służbie wojskowej już nie wspomniął²⁰. Wiadomo, że testator powrócił z wojny, znany jest bowiem jego drugi testament, spisany 16 lat później, w którym nie wspomniął już o żadnych sprawach wojskowych, choć — podobnie jak we wcześniejszym dokumencie — podpisał się jako podpułkownik wojsk Jego Królewskiej Mości²¹.

Testamenty spisywane przez szlachtę wyruszającą na wojnę są dokumentami przemysłanymi, których nie sporządzano wyłącznie pod wpływem chwili. Śmierć mogła nastąpić szybko, więc załatwienie spraw doczesnych i zadbanie o legaty pobożne było kwestią świadomej i wnikliwej decyzji. Spośród osób biorących udział w konfliktach zbrojnych najobszerniejszy testament pozostawił Wojciech Modrzewski (1651 r.), zapewne najstarszy spośród szlachty wyruszającej na wojnę. Sam wspomniął o tym, że jest w podeszłym wieku, lecz rusza „na potrzebę Rzeczypospolitej w tych pomieszanych czasach”. Był też w specyficznej sytuacji majątkowej, którą należało uporządkować. Rok wcześniej sprzedał majątność Garby w powiecie poznańskim sufraganowi poznańskiemu, Janowi Bajkowskiemu, za 30000 zł. Większość tej sumy (20000 zł) wciąż pozostawała jako zapis u Bajkowskiego, z której duchowny miał płacić coroczną prowizję. Do tego testator miał zobowiązania finansowe u innych szlachciców — podczaszy koronny, Piotr Opaliński, był mu winien 3000 zł, a Stanisław Węgorzewski —

¹⁷ CPAHL, f. 5, op. 1, ks. 162, s. 160–161.

¹⁸ M. Kosman, *Skrzetuski w historii i legendzie*, Poznań 1989.

¹⁹ *Testamenty szlacheckie... z lat 1657–1680*, s. 260–261.

²⁰ Tamże, s. 272–274.

²¹ *Testamenty szlacheckie... z lat 1681–1700*, s. 215–220.

1000 zł. Testator miał także zapis na Tarkowie, w wysokości 1230 zł. Jednocześnie Modrzewski zostawiał spadkobiercom sporą kwotę w gotówce (500 czerwonych złotych). Wszystkie pieniądze (zarówno w zapisach, jak i w gotówce) zamierzał rozdysponować między krewnych i powinowatych. I tak, siostrzeniec Stanisław Cerekwicki i mąż siostrzenicy, Andrzej Cielecki, otrzymali po 10000 zł, jako wspierający testatora przez jego ostatnie lata. Mąż drugiej siostrzenicy, Hieronim Skafalski, miał dostać jedynie 1000 zł, ponieważ — jak pisał testator — „lekce sobie tak sam jako i Pani siostrzonka poważyli przyjaźń moję”. Równie bogata była lista instytucji kościelnych, którym testator chciał legować dość spore sumy — 2000 zł i tyle samo tytułem urządzonego pogrzebu dla poznańskich bernardynów, dla kościoła w Tulcach koło Poznania i fary w Poznaniu po 250 zł, a także osiem srebrnych łyżek, patenę i srebrny krucyfiks dla kościoła pw. św. Anny w Poznaniu. Wszelkie skrzętnie wymienione ruchomości (szaty, broń, naczynia miedziane, cynowe i żelazne, pościel, stoły, ławy, zegary ścienne) testator przeznaczył dla wspomnianego Stanisława Cerekwickiego. Modrzewski wymienił w spisie także rzeczy, które wziął ze sobą na pospolite ruszenie, m.in. dwie srebrne łyżki, srebrny durszlak i srebrną pozłacaną beczułkę. Tego jednak nikomu nie legował, gdyż — jak stwierdził — „tego nie specyfikuję, bo wątpliwa komu, jeżeli był Bóg na mnie śmierć dopuścił, należeć to będzie”²².

Stanisław Gowarzewski, również uczestnik pospolitego ruszenia z 1651 r., także określił kwoty legatów na wybrane przez siebie instytucje zakonne, nie był jednak tak hojny jak Modrzewski. Gdyby nie powrócił z wyprawy wojennej, łącznie 300 zł mieli otrzymać poznańscy dominikanie, karmelici z kościoła pw. Bożego Ciała, bernardyni, karmelici bosy i franciszkanie (ojcowie zawiadujący tymi klasztorami mieli jednocześnie być egzekutorami ostatniej woli szlachcica), zaś 100 zł miano rozdysponować na rzecz różnych szpitali. Podobnie wszystkie mobilia przechowywane w skrzyni u Andrzeja Niegolewskiego (szaty i broń) przekazał jako legaty pobożne. Skromne były także zapisy pieniężne. Wspomniał tylko o kwocie w wysokości 450 zł zapisanej na Procinie, w powiecie kościańskim, u tegoż Niegolewskiego, którą przeznaczał dla swych przyrodnych sióstr. Równie mało informacji znajduje się w akcie ostatniej woli Wiktoryna Koberzyckiego (z 1651 r.). Koberzycki legował jedynie po 100 zł klasztorowi reformatów i kościołowi pw. Najświętszej Marii Panny w Kaliszu, zapisane na Rajsku w powiecie kaliskim, a także ofiarował 100 zł za duszę niejakiego Smorawskiego, który zmarł przy testatorze, i 30 zł za duszę niejakiego Zduna²³. Obydwa te dokumenty spisane zostały przez młodych szlachciców, którzy niedawno zaczęli samodzielnie dysponować majątkiem.

Bracia Marcjan i Wojciech Grzybowscy, którzy sporządzili swoje testamenty w latach 1651 i 1653, wyruszając na wojnę z Kozakami, skupili się na tym, by zabezpieczyć swoje żony, wyznaczając im dożywocie. Drugi z nich zadbał także o swoje małe dzieci — syna i trzy córki, którym naznaczył po 400 zł posagu. Marcjan zalecił także, by egzekutorzy testamentu skrzętnie odzyskali należne mu długi, a także by zapłacili jego zobowiązania, łącznie z tymi opiekującymi na małe kwoty (w wysokości 12 i 10 zł). Obaj testatorzy wyznaczili także czynsze dla pobliskich kościołów. Marcjan zapisał łącznie 600 zł z siedmioprocentową prowizją roczną — 300 zł do kościoła w Grzybowie i tyleż do franciszkanów pyzdrowskich, z prośbą o jedną mszę świętą w miesiącu za jego duszę. Wojciech legował kościołowi w Strzałkowie 280 zł, z taką samą roczną prowizją, aby rocznie odprawiano za jego duszę 24 msze²⁴.

²² *Testamenty szlacheckie... z lat 1631–1655*, s. 149. O meblach, a zwłaszcza o zbytecznych rzeczach zabieranych ze sobą przez żołnierzy na wojnę, zob. A. Rachuba, *Poszedł żołnierz na wojnę... Rejestry ruchomości żołnierzy litewskich z XVII wieku*, [w:] *Świat pogranicza*, red. M. Nagielski, A. Rachuba, S. Górzyński, Warszawa 2003, s. 194–196.

²³ *Testamenty szlacheckie... z lat 1631–1655*, s. 169–170.

²⁴ Tamże, s. 152–153, 186–187.

Niezwykle duże legaty pobożne nazaczył w testamencie z roku 1656 Andrzej Rosnowski, spisujący testament w obozie wojsk polskich w Głogowie na Śląsku. Największą kwotę — 5000 zł, przeznaczył na poznańskich bernardynów, gdzie pochowani byli jego ojciec i stryjowie. Ogromną darowiznę tłumaczył tym, że w czasie potopu szwedzkiego bernardyni znaleźli się „w wielkim ubóstwie przez nieprzyjaciele”. Jednocześnie przekazał 2000 zł na poznańskich karmelitów bosych i 1000 zł na tamtejszych dominikanów, 500 zł do kościoła pw. św. Stanisława w Mosinie, a także 1000 zł na szpital poznański zwany Nazaretem. Zadał także o posag dla swojej siostry, której zabezpieczył 3000 zł. Zaznaczył również, iż nie chce nic legować swojej siostrzenicy, której ojciec, a szwagier testatora, Hieronim Broniewski, przyłączył się do Szwedów i bezprawnie zagarnął majątek Rosnowskiego w Wielkopolsce²⁵.

Haliczanie, bracia Jan i Andrzej Żurakowscy, w testamencie z 1666 r. legowali (w przypadku śmierci jednego z braci) po 500 zł na monastyr pustelników. W razie śmierci obu testatorów monastyr miał otrzymać pełną kwotę 1000 zł, zapłaconą z pozostawionego przez nich majątku ruchomego i nieruchomego. W krótkim testamencie Andrzej Żurakowski zaznaczył także, że otrzymał od Jana 360 zł na wykupienie części w Grabowcu, co miało umożliwić uczynienie zapisu wiennego przy ślubie Andrzeja. Obaj testatorzy wskazali, że gdyby zmarł jeden z nich, ten, który wróci z wyprawy wojennej, będzie spłacał wszelkie długi po zmarłym bracie²⁶.

Wielkopolanin, Hieronim ze Śmigła Cykowski, w testamencie spisanim 2 września 1683 r. już w Wieluniu, w drodze na wyprawę wiedeńską, zatroszczył się o wyposażenie najmłodszej z trzech siostr. Przewidział także dwa legaty pobożne — 1000 zł do Borku i 500 zł do kościoła w Gostyniu²⁷. Z kolei Stanisław Jabłoński, wyruszając na wyprawę przeciwko Turkom w 1686 r., zadbał o spłatę swoich długów oraz rozdzielił kwotę 2000 zł między żonę i brata. Jednocześnie spisał krótki inwentarz wszelkich swoich naczyń, które przekazał żonie. Na końcu dokumentu, już po podpisach testatora i świadka testamentu, Jabłoński dołączył jeszcze dopisek, w którym stwierdził: „zapomniałem na chwałę Boską, co właśnie powinność chrześci(j)añska należy”, czyniąc dalej legaty pobożne do kościoła w Luboszu i Czarnkowie²⁸.

Bardziej dramatyczny wydzźwięk miały testamenty żołnierzy spisane podczas działań wojennych. Kilku testatorów wspomniało, że bliscy są śmierci, z powodu ran odniesionych w czasie walk. Krzysztof Staniński akt ostatniej woli sporządził w oblężonym przez Kozaków Zbarażu, 22 lipca 1649 r. Pisał: „zdrowy będąc na umyśle, na ciele z woli i wyroku Boskiego schorzały, za wiarę świętą powszechną chrześci(j)añską przeciw rebeliantom mężnie czyniąc *in mortis teatro* postrzelony [...], wiedząc [...], że z tego postrzału w obozie umrzeć mi przyjdzie”²⁹. Dalej prosił o pochowanie jego ciała w farze lwowskiej, choć zapewne musiał mieć świadomość, że Zbaraż może zostać zdobyty przez Kozaków i nie będzie możliwości, by przenieść ciało do Lwowa. Rozdysponował także kwotę 15000 zł, którą był mu winny miecznik lwowski, Mikołaj Truskolaski, tytułem sprzedaży wsi Martynów pod Haliczem. Większość tych pieniędzy (9000 zł) legował swej siostrze Helenie, żonie Marcjana Żabilskiego. Natomiast drugiej siostrze, pannie Zuzannie Stanińskiej, zapisał tylko 1000 zł. Resztę przeznaczył na legaty pobożne — po 500 zł do lwowskich dominikanów, bernardynów, karmelitów bosych, jezuitów, zakonnic reguły Wszystkich Świętych i do lwowskiej fary oraz do Martynowa, gdzie pochowani byli rodzice testatora. Zaznaczył, że gdyby coś pozostało z tych pieniędzy, legował to na wydatki pogrzebowe we Lwowie. Staniński służył w wojsku jako husarz w cho-

²⁵ *Testamenty szlacheckie... z lat 1657–1680*, s. 55–56.

²⁶ CPAHL, f. 5, op. 1, ks. 162, s. 160–161.

²⁷ *Testamenty szlacheckie... z lat 1681–1700*, s. 131–132.

²⁸ Tamże, s. 160–181.

²⁹ CPAHL, f. 5, op. 1, ks. 142, s. 371.

ragwi oboźnego koronnego, Samuela Kalinowskiego. Zeznał w testamencie, że dłużny jest swoim współtowarzyszom kwoty kilkudziesięciózłotowe, a także winien jest swojemu szwagrowi, Piotrowi Trembińskiemu, 280 zł za ryszunek husarski. Sześciu swoim czeladnikom polecił zapłacić należność za służbę, a także dodatkowo ich obdarować. Cały swój ryszunek husarski (siodła, kulbaki, zbroję, bandolet i muszkiety) wraz z końmi nakazał przeznaczyć na rzecz wspomnianych klasztorów. Wszelkie inne ruchomości (szaty, pościel, kilimy), które miał ze sobą w Zbarażu, legował siostrzeńcowi, Janowi Dymideckiemu, który wraz ze szwagrem Marcejanem Żabilskim i Aleksandrem Owadowskim, wyznaczonymi na egzekutorów testamentu, przebywali razem z testatorem w Zbarażu. Staniński zapewne nie przeżył oblężenia, dziewięć miesięcy po spisaniu testamentu dokument został wpisany do ksiąg grodzkich halickich z informacją, że dokonano tego po śmierci testatora³⁰.

W równie dramatycznych okolicznościach, w czasie wojny z Kozakami, swój testament sporządził 12 lipca 1651 r. szlachcic wielkopolski, Jan Kowalkowski. Uczestnicząc w pospolitym ruszeniu pod Beresteczkiem został „szkodliwie i bar(d)zo niebezpiecznie z działa od Kozaków postrzelony”. Dokument został umieszczony już dwa miesiące po jego spisaniu w księgach grodzkich kaliskich, testatora zaś określono w formularzu jako zmarłego. Tekst ma charakter dość chaotyczny — krótkie zdania i precyzyjne w nich dyspozycje wskazują, że spisywano go dość pośpiesznie. Egzekutorami testamentu i opiekunami swoich dzieci Kowalkowski mianował współtowarzyszy w pospolitym ruszeniu: kapelana wojskowego franciszkanina z Pzodr, Antoniego Kuliszczyka, kasztelana poznańskiego Franciszka Sędziwoja Czarnkowskiego, Melchiora Gurowskiego, Jana Arcemberskiego, Stefana Gurowskiego i Andrzeja Szuchcickiego. Testator zastrzegł, że opiekunowie mają się postarać, by jego dzieci młodość spędziły na nauce i służbie. W innym miejscu nakazał oddać bratu swoje szaty, które miał ze sobą (łącznie z przestrzelonym kontuszem), oraz wypłacić służbie należne wynagrodzenie. Prosił też, aby żona zadbała o zamówienie za jego duszę 30 mszy świętych w kościołach w Pzodrach i Chocz³¹.

W podobnej sytuacji znalazł się Haliczanin, Daniel Dominik Korsak, żołnierz chorągwi hetmana wielkiego koronnego Stanisława „Rewery” Potockiego. Swoją testament sporządził w obozie pod Ochmatowem, 2 lutego 1655 r., tuż po wygranej bitwie z wojskiem rosyjsko-kozackim. Pisał: „będąc od Boga Wszech(m)ogącego nawiedzony postrzałem od nieprzyjaciela Kościoła katolickiego”; prosił też o pochówek w kościele w Podhajcach w ziemi halickiej, dość daleko od Ochmatowa. Na egzekutorów testamentu wybrał swego rotmistrza, Krzysztofa Borkowskiego³², i kapelana wojskowego przebywającego w obozie. Sam testament jest krótkim rejestrem długów i legatów na rzecz służby. W kilku słowach testator opisał także legaty pobożne — przeznaczył 150 zł na pogrzeb w Podhajcach. Nakazał też sprzedać konia, a pozyskane pieniądze dać na msze święte za jego duszę. Wyjątkowa w tym testamencie, na tle nie tylko wojskowych, ale także ogółu aktów ostatniej woli, jest prośba o sfinansowanie trzech srebrnych „tablic” (zapewne informujących o testatorze), które miały znaleźć się w kościele w Chełmie, na cmentarzu we Lwowie i w świątyni podhajeckiej, gdzie miano pochować testatora³³.

³⁰ Tamże, s. 371–374.

³¹ *Testamenty szlacheckie... z lat 1631–1655*, s. 165–166.

³² Miesiąc po spisaniu testamentu rotmistrz Borkowski oblatował ten dokument w księgach grodzkich halickich. W rocie Borkowskiego służył także Jan Łagiewnicki, testator z 1660 r., zob. CPAHL, f. 5, op. 1, ks. 151, s. 1758–1760. Borkowski został także mianowany egzekutorem testamentu Aleksandra Tańskiego z 1660 r., zob. tamże, s. 1741–1746. W księdze grodzkiej halickiej z 1666 r. został wpisany testament Krzysztofa Borkowskiego z 1663 r. Trudno jednak stwierdzić, czy chodzi o rotmistrza wojsk koronnych. Borkowski nie wzmiankuje nigdzie w dokumencie o jakiegokolwiek służbie wojskowej, a sam testament jest również skargą na żonę, która chciała go pozbawić życia, zob. tamże, f. 5, op. 1, ks. 161, s. 1101–1004.

³³ CPAHL, f. 5, op. 1, ks. 147, s. 1205–1206.

W nieco innych okolicznościach akt ostatniej woli spisał rotmistrz wojsk koronnych, Jan Wojciechowski. Testament sporządzony został 21 stycznia 1664 r. pod Głuchowem na północy Ukrainy, dzień przed rozpoczęciem trwającego ponad dwa tygodnie oblężenia przez wojska koronne twierdzy głuchowskiej, bronionej przez garnizon Kozaków sprzymierzonych z Moskwą. Rotmistrz Wojciechowski zapewne spisał swój testament nie dlatego, że odniósł wcześniej rany w walce, lecz że spodziewał się trudnej przeprawy pod Głuchowem, w ciężkich zimowych warunkach. Dokument poprzedził słowami: „jeżeli by podczas tej wojny na mnie Pan Bóg dopuścił śmierć, ostatniej woli mojej czynię dosyć”. Jako doświadczony żołnierz wiedział, że na wojnie łatwo stracić życie, a niezwykle trudno o należyty chrześcijański pochówek. Zrezygnował zatem z tego, by prosić swoich współtowarzyszy lub egzekutorów testamentu o pogrzeb w rodzinnych stronach, uznając, że ciała nie należy „włóczyć po świecie”. Wojciechowski pisał: „trup mój jeżeli się u naszych zostanie, zakopać go głęboko w chałupie, a chałupę spalić, żeby kto nie wykopał, a goło w płótno uwinąwszy, szkoda sukien”. Poprosił jedynie, aby o ewentualnej śmierci i wojskowym pogrzebie dowiedziała się jego żona. W dalszej części testamentu rotmistrz — w dość krótkich słowach w porównaniu do innych testamentów — prosił o to, by małżonka zadbała o legaty na rzecz poszczególnych kościołów w Kamieńcu Podolskim, płacone głównie z należnego mu żołdu. Więcej uwagi Wojciechowski poświęcił jednak temu, by obdarzyć swoich towarzyszy broni. Testator przekazał im konie z rzędem, pancerz, karawasze, sahajdak, szable i fuzje. Wojciechowski nie powrócił z wyprawy. Trudno jednak stwierdzić, czy zginął pod Głuchowem. Wiadomo, że dokładnie rok po spisaniu testamentu, akt wpisano do ksiąg grodzkich halickich³⁴.

O możliwej szybkiej śmierci z rąk nieprzyjaciela wspomniał także nieznan z imienia Zahorowski. Fragment jego testamentu z 1663 r. zachował się w księgach grodzkich halickich. Wiadomo, że testator — jak sam napisał — w służbie wojskowej przebywał od kilkunastu lat. Możliwe zatem, że powodem spisania testamentu była odniesiona rana lub ciężka choroba, choć wprost Zahorowski o tym nie wspomniał. Prosił natomiast o pogrzeb w skicie (monastyrze) w ziemi halickiej, a także mianował egzekutorów spośród służących razem z nim żołnierzy: Walentego Kalinowskiego, Marka Matczyńskiego i swego brata stryjecznego, Mikołaja Zahorowskiego³⁵. Innym testatorem, który odniósł rany w czasie wojny, był nieznan z nazwiska Jan Rafał, towarzysz chorągwi wojewody braclawskiego, Jana Potockiego. W akcie ostatniej woli, spisany w Buczaczu w 1667 r., informował: „będąc ja już prawie na placu śmierci przez nieprzyjaciela wiary świętej chrześci(j)añskiej śmiertelnie zraniony, a czując się być bli(ż)szym śmierci, niż żywota dyspozycją taką czynię ubóstwa mojego”³⁶.

W księgach grodzkich halickich znajduje się również kilka testamentów czynnych żołnierzy, którzy jednak nic nie wspominali o niebezpieczeństwach służby wojskowej jako bezpośredniej przyczynie spisania ostatniej woli. Informowali jedynie o swoim słabym zdrowiu. Nie tylko zatem odniesione rany, ale także choroby oraz wszelkiego rodzaju niewygody związane z tą profesją mogły być bezpośrednią przyczyną śmierci w wojsku. W 1622 r. we Lwowie testament spisał Jerzy Chodyjowski, żołnierz w chorągwi dowodzonej przez Józefa Chambała, rotmistrza królewskiego. Świadcami byli współtowarzysze w armii: Aleksander Polanowski, Krzysztof Wołodajowski i Mikołaj Malinowski. W krótkim dokumencie testator poprosił brata o wykupienie z zastawu części jego ojczyznej wsi Szerbina oraz rozdzielił między krewnych trzy konie, które towarzyszyły mu w służbie wojskowej, a także należny mu żołd w wysokości

³⁴ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 158, s. 87–89.

³⁵ Można założyć, że fragment o wyznaczeniu egzekutorów — podobnie jak w wielu innych testamentach — jest jednym z ostatnich w dokumencie, zatem w tym krótkim testamencie brakuje jedynie miejsca i daty spisania testamentu, zob. tamże, f. 5, op. 1, ks. 156, s. 11–12.

³⁶ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 141, s. 865–866.

260 zł i zastawiony ryszczunek wojskowy³⁷. Z kolei Samuel Dunin Rzuchowski, żołnierz w chorągwi starosty trembowelskiego Jerzego Bałabana, wspominał, że testament swój spisał w czasie wojny — zapewne w 1634 r., tuż po odejściu wojsk rosyjskich spod Smoleńska. Testament nie jest datowany; został wpisany do ksiąg grodzkich halickich po śmierci Rzuchowskiego, w roku 1635. Testator przekazał liczne legaty na kościoły w Smoleńsku: bernardynów, jezuitów i dominikanów, gdzie miał być pochowany. Zapewne pochodził z okolic Smoleńska, skoro wspominał, że jest członkiem bractwa w kościele dominikanów w tym mieście. Cały swój ryszczunek wojskowy podzielił między to zgromadzenie, a także dominikanów w Rohatynie w ziemi halickiej. Nie zapomniał też o swojej służbie i należywym rozliczeniu się z długów, które skrętnie wymienił w testamencie³⁸.

Z kolei Stanisław Bidziński, również służący w chorągwi starosty trembowelskiego Jerzego Bałabana³⁹, w testamencie spisany w Czetwertynówce w 1642 r. prosił także swoich towarzyszy z chorągwi do asystowania przy spisaniu dokumentu oraz egzekwowania zapisów ostatniej woli po swojej śmierci. Bidziński, w przeciwieństwie do Chodyjowskiego, zadbał, by jego ciało złożono we wskazanym przez niego kościele — u karmelitów w Trembowli, którym zapisał 100 zł. Podobnie jak inni żołnierze dość dokładnie opisał swój ryszczunek wojskowy, wspominając, aby konia z siodłem husarskim, olstrami, zbroję z bandoletami i pistoletem oraz szablę przekazać karmelitom. Inne konie z całym ryszczunkiem husarskim legował swemu bratu, Jerzemu. Pozostałe ruchomości, nie należące do wojskowego ekwipunku, rozdzielił między kościół farny w Trembowli, swych braci i na zapłatę dłużnikom. Testator, podobnie jak wielu innych żołnierzy, zadbał o swoją służbę oraz wyliczył należności, których zapłacenia mieli dopilnować po jego śmierci egzekutorzy testamentu⁴⁰.

Z kolei Jan Białokur spisał swój testament w Jazłowcu w 1654 r., na chwilę przed śmiercią spowodowaną przez zbrojną napaść innego szlachcica, Rafała Jaczymirskiego. Białokur był żołnierzem służącym pod rotmistrzem Czaryną, u którego dopominał się niezapłaconego żołdu. Całą swoją majątność — Uchle, oraz ruchomości i należne mu wierzytelności przekazał swojej żonie, Dorocie z Domaradzkich. Jednocześnie prosił o zapłacenie długu szwagrowi. Testator nie wybrał miejsca, w którym chciał być pochowany. Nadmienił jedynie, by kościołowi, w którym spocznie jego ciało, wypłacono 100 zł⁴¹. Dwa lata później, w 1656 r. w Mościskach testament spisał Grzegorz Zaremba, żołnierz w chorągwi hetmana wielkiego koronnego Stanisława „Rewery” Potockiego. Jego akt ostatniej woli trafił do ksiąg grodzkich halickich pod koniec 1657 r. Testator zeznał, że z powodu choroby zmuszony był spisać ów dokument, w którym „swoich wysług krwawych, jako też i substancji swojej uczynił dyspozycją”. Podobnie jak inni żołnierze, wspominał o należnym mu żołdzie, który w części przeznaczył na legaty pobożne do dominikanów w Mościskach, gdzie miał zostać pochowany, część zaś przeznaczył dla swojej żony, Anny z Pęskich. Przekazał jej także konie i ryszczunek wojskowy wraz z częścią ruchomości. Z kolei szaty, szablę, kulbakę i pistolety przeznaczył dla bratanka⁴². Z 1659 r. pochodzi testament Marcjana Komuńskiego, także żołnierza chorągwi hetmana wielkiego koronnego Stanisława „Rewery” Potockiego. Na świadków i egzekutorów testamentu Komuński również wybrał swoich współtowarzyszy wraz z wojskowym kapelanem. Testament Komuńskiego był także rejestrem majątku posiadanego przy sobie, podczas pełnienia służby. Swój żołd oszacował

³⁷ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 115, s. 377–378.

³⁸ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 119, s. 1055–1058.

³⁹ W chorągwi starosty trembowelskiego Jerzego Bałabana służył także inny testator z 1642 r., Jan Kuczycycki, który swoją ostatnią wolę spisał w obozie wojskowym pod Batohem, zob. tamże, f. 17, op. 1, ks. 125, s. 367–369.

⁴⁰ Tamże, s. 444–446.

⁴¹ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 146, s. 558–561.

⁴² Tamże, f. 5, op. 1, ks. 148, s. 450–453.

na wartość trzech koni, którą polecił przekazać klasztorowi franciszkanów w Gródku, kościołowi pw. św. Stanisława w Haliczu i tam, gdzie miałyby spocząć jego ciało po śmierci. Z kolei konie, rynsztunek wojskowy i inne ruchomości Komuński rozdzielił między swoją czeladź i księdza kapelana, który asystował przy spisaniu dokumentu⁴³. Podczas działań wojennych swoje testamenty spisało także czterech innych testatorów: Jan Kuczycki, który sporządził dokument w obozie pod Batohem w 1642 r.⁴⁴, Dobrogost Skarbek, także w obozie (jednak bez sprecyzowania miejsca obozu) w 1646 r.⁴⁵, Mikołusz Zagona — „w Trembowli na stanowisku” w 1663 r.⁴⁶, i Jan Łażniowski — w obozie pod Trembowlą, w 1680 r.⁴⁷

Wyjątkiem, na tle innych aktów ostatniej woli żołnierzy, jest dokument Jana Łągiewnickiego, spisany w Kołomyi w 1660 r. Testator, członek rotty dowodzonej przez Krzysztofa Borkowskiego, skupił się niemal wyłącznie na sprawach dotyczących jego majątku w rodzinnych stronach. Łągiewnicki skarżył się na swojego rotmistrza Borkowskiego, który namówił go do oddania dóbr dziedzicznych Borszczowa, w zamian za co dostał dworek w Kołomyi, co — według testatora — było nie dość sprawiedliwe. Łągiewnicki wspominał także o niewypłaconym mu od czterech lat przez rotmistrza żołdzie, a także o kilku innych, należnych mu długach od towarzyszy z oddziału, które — po odzyskaniu — polecił oddać żonie. Inaczej niż w innych testamentach żołnierzy, Łągiewnicki nie wyznaczył egzekutorów spośród swoich współtowarzyszy w służbie. Wskazał jedynie opiekunów dla swej żony — kanonika kamienieckiego Pawła Leszczyńskiego i czterech szlachciców mieszkających w ziemi halickiej⁴⁸.

Rok później, w sierpniu 1661 r., w Żywaczowie swój testament spisał Mikołaj Rakowski, żołnierz służący w wojsku księcia Dymitra Wiśniowieckiego. Rakowski kilka tygodni po spisaniu testamentu już nie żył — trzy tygodnie później wdowa po nim oblatowała dokument w księgach grodzkich halickich, informując, że testator zmarł. W krótkim dokumencie Rakowski prosił, by pochowano go w Chocimierzu, a wszystkie swoje ruchomości i zaległy żołd w wysokości 400 zł legował żonie i synowi na naukę⁴⁹. W czynnej służbie wojskowej był także szlachcic wielkopolski, Stanisław Romiejowski, chorąży w regimencie dowodzonym przez Hieronima Piłowskiego. Romiejowski spisał testament w październiku 1649 r., gdy razem ze swoim oddziałem przybył do Konina. Testator oznajmił, iż kasuje swój pierwszy testament zredagowany tydzień wcześniej. W krótkim dokumencie zeznał jedynie, że 130 zł i konia cisawego oddaje Marcinowi, celnikowi królewskiemu w Śremie, dwie suknie i podjezdka przekazał swemu czeladnikowi, Piotrowi Lubowskiemu, a 40 zł oddał na kościół, w którym zostanie pochowany. Wyznaczył także dwóch egzekutorów testamentu, tym razem nie żołnierzy, lecz najbliższych krewnych — swego ojca Adama i brata Jerzego Romiejowskich⁵⁰.

Większość testatorów, którzy spisali akty ostatniej woli przed wyprawą wojenną lub w trakcie wojny, poległa w służbie wojskowej, a ich testamenty zyskały moc prawną po wpisaniu ich do ksiąg sądowych. Jednak sporą grupę stanowią także dokumenty spisane po upływie wielu lat od służby. Przeżycia związane z wojennym rzemiosłem utrwaliły się mocno w pamięci tych osób, skoro decydowali się oni na wzmianki o tym okresie życia w testamentach. Czasami są to krótkie informacje, wskazujące, że testator służył kiedyś w wojsku. Wielkopolski szlachcic, Wojciech Ulatowski, w testamencie z 1666 r. wspominał jedynie: „prace

⁴³ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 151, s. 1241–1243.

⁴⁴ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 125, s. 367–369.

⁴⁵ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 129, s. 669–671.

⁴⁶ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 137, s. 267–270.

⁴⁷ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 144, s. 414–416.

⁴⁸ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 151, s. 1758–1760.

⁴⁹ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 152, s. 743–745.

⁵⁰ *Testamenty szlacheckie... z lat 1631–1655*, s. 144–145.

mojej ojczyznej i wysługi zebranie tak rozporządzić chcę”, nie podając dalej żadnych wiadomości o sprawach wojskowych, a cały testament poświęcając zabezpieczeniu swojej małżonki z dóbr nieruchomości Marcinkowa i legatom pobożnym⁵¹. O służbie w armii wspominał również Stanisław Jan Sulima w oblatowanym w księgach grodzkich trembowelskich testamencie z 1639 r. Informował, że blisko 20 lat parał się tą profesją: „przybywszy z cudzej ziemi z wojska króla his(z)pańskie(go), a z postug JKM Pana swe(go) miłościwe(go), którym s(z)częśliwie oddał JKM, puściłem się w kraje ruskie dla zaciągu, jako żem był zwykły z młodych lat trawić czasy swe na usłudze ojczyzny miłej i Je(g)o K(rólewskiej) M(ości) od czasów wojny cecorskiej aż do te(go) czasu”⁵². Tego typu wzmianki o przebiegu służby wojskowej rzadko pojawiały się w testamentach. Pewne szczegóły na ten temat przedstawił także Gabriel Banowski w testamencie z 1660 r. Wspominając dług zaciągnięty u mieszczanina lubelskiego, relacjonował z wyprawy na Siedmiogród w 1657 r.: „bo to dużo było *in sequestro* rajtarów pułku baronowego podczas ekspedycji węgierski(ej) i za staraniem mojem odważnym z rąk tychże rajtarów podzwignionej”⁵³. O swoim udziale w kampaniach wojennych wspominali też bogaci szlachcice, którzy służyli jako oficerowie. Andrzej Smoszewski, starosta bobrownicki, w testamencie z 1686 r. informował, że uczestniczył w wyprawie wiedeńskiej w 1683 r.⁵⁴ Z kolei starosta gnieźnieński, Krzysztof na Międzychodzie Unrug, relacjonował w skrócie swój szlak wojenny podczas potopu szwedzkiego: „trzy lata rotmistrzem w wojsku kwarcianym i w ciężkim oblężeniu z Baranowskim, cztery razy rotmistrzem na pospolitym ruszeniu prowadząc powiat międzyrzecki, rok obersztejtnantem podczas (z)dobywania Torunia, potem dwie lecie oberszterem podczas ekspugnacji wszystkich fortec pruskich od Szwedów, *principaliter* Grudziądzą, gdzieś najpierw(e)y musiał pójść do szturmowania miawszy w rojmcenie swoim dwanaścieset ludzi, służyłem do konkluzji traktatów ze S(z)wedami w Oliwie zawarłych”. Unrug polecił swoim krewnym, aby opowiedziano o tych jego dokonaniach nad trumną w czasie pogrzebu, a także, aby uroczystości pogrzebowe odbyły się „trybem wojskowym jako zwyczaj”. Skrzętnie jednak pominął służbę dla Szwedów w latach 1655–1657 i fakt, że służbę tę porzucił jako jeden z ostatnich wielkopolskich szlachciców⁵⁵. Pewne informacje o służbie w armii koronnej zawarł także w swoim testamencie z 1695 r. podstoli nurski, Maciej Radziwiński. Uznał, że Bóg oprócz tego, że dał mu należyte wychowanie i edukację oraz pocziwe życie, także „chwalebnej eksperiencji żołnierskiej zlecił mię, poszanowaniem między ludźmi zacznymi i sporządzał promocje do Hongrów”⁵⁶.

Kilku spośród testatorów z kręgów wojskowych to szlachcice, których śmiertelna choroba zaskoczyła na służbie w innych ziemiach Rzeczypospolitej. Pośród autorów testamentów z ksiąg grodzkich halickich i trembowelskich Paweł Rudnicki, żołnierz w chorągwi Andrzeja Kossakowskiego, rotmistrza JKM, pochodził z nieodległej ziemi bełskiej⁵⁷, a Wojciech Domgart, służący w chorągwi Wojciecha Roguskiego — z województwa poznańskiego⁵⁸ (oba swoje testamenty spisali w roku 1624). Z kolei wspomniany Stanisław Jan Sulima pochodził z powiatu radomskiego, gdzie jego rodzina dziedziczyła wieś Czarną⁵⁹. Dwaj pierwsi żołnierze uczynili spore zapisy na rzecz franciszkanów w Haliczu; ich testamenty w urzędzie grodzkim w Haliczu

⁵¹ *Testamenty szlacheckie... z lat 1657–1680*, s. 170–171.

⁵² CPAHL, f. 17, op. 1, ks. 125, s. 138–139.

⁵³ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 158, s. 203–209.

⁵⁴ *Testamenty szlacheckie... z lat 1681–1700*, s. 194–200.

⁵⁵ Tamże, s. 187–190. Zob. także: P. Klint, *Testament Krzysztofa na Międzychodzie Unruga z 1686 roku*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, 16, 2004, s. 119–128.

⁵⁶ *Testamenty szlacheckie... z lat 1681–1700*, s. 356–362.

⁵⁷ CPAHL, f. 5, op. 1, ks. 18, s. 255–257.

⁵⁸ Tamże, s. 228–232.

⁵⁹ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 125, s. 138–139.

oblatowała ta sama osoba, ojciec Feliks Mrozowicz, przełożony tamtejszego zgromadzenia zakonnego. Rudnicki i Domgart informowali w testamentach, że swój majątek dali do schowania innym osobom. Rudnicki powierzył skrzynię swemu rotmistrzowi w jego dworze w Ołyce. W skrzyni miało się znajdować 330 zł i szabla złocista, a także rzeczy po ojcu testatora, którymi jednak Rudnicki nie mógł dysponować. Z kolei Domgart dał do schowania w klasztorze dominikanów w Bełzie 800 zł i 500 talarów, które rozdysponował między swoich krewnych i bełskich księży⁶⁰.

Zapewne przybyszami z innych ziem Rzeczypospolitej byli także dwaj żołnierze z chorągwi wojewody łęczyckiego i starosty generalnego wielkopolskiego, Rafała z Leszna Leszczyńskiego, skazani na śmierć przez sąd grodzki w Poznaniu za zabójstwo w 1698 r. Stanisław Pawłowski i Stanisław Jabłoński przed wykonaniem wyroku sporządzili testamenty w więzieniu zamkowym. Pawłowski zeznał, że został skazany na śmierć i cały majątek (konia i należny mu żołd) przekazał na klasztor dominikanów w Poznaniu, gdzie prosił, aby go pochowano. Testator nie informował, skąd pochodził — czy był szlachcicem z Wielkopolski, czy też z innych ziem Rzeczypospolitej⁶¹. Więcej danych podał drugi ze skazańców. Jabłoński w testamencie określił, że pochodził z ziemi rawskiej, gdzie we wsi Białej dysponował trzema rolami. Wyjaśnił też, z jakiego powodu musiał ponieść tak surową karę: „w Poznaniu zostając przy boku jaśnie w(iel)m(oźnego) Pana generała wielkopolskiego podczas sądów zagajonych i odprawujących się na to napadłem nieszczęście, którego teraz śmiercią pieczętować muszę, a to z tej przyczyny, że JMci Pana Zakrzewskiego, a pokojowego JWM Pana generała wielkopolskiego zabiłem, dla czego żem jest sprawiedliwym Ich Mościów Panów sędziów osądzony na śmierć dekretem *in anno* 1698 odprawujących się, abym życie moje terminował”. Testator prosił w testamencie, by pochować go w poznańskim kościele bernardynów, którym przekazał cały swój majątek (konia, rynsztunek wojskowy i należne mu zapisy pieniężne)⁶².

Charakterystycznym elementem testamentów zawodowych żołnierzy było informowanie spadkobierców o niezapłaconym żołdzie, a często wręcz dopominanie się zapłacenia należności u dowódców swoich chorągwi lub deputatów wyznaczonych przez komisje skarbowe. Tego typu zapisy figurują w 18 testamentach z ksiąg grodzkich ziemi halickiej. Podobnie jak w przypadku innych wierzycielności, testatorzy przeznaczali żołd na legaty pobożne lub na darowizny na rzecz krewnych. Oczywiście to instytucje kościelne albo spadkobiercy mieli się martwić, w jaki sposób odzyskać te należności. Samuel Dunin Rzuchowski około 1634 r. zapisał swoje „zasługi” — jak w testamentach określano żołd — smoleńskim zgromadzeniom zakonnym: 150 zł dominikanom i po 200 zł bernardynom i jezuitom, a to, co jeszcze zostałyby z tych pieniędzy, przekazał swojej czeladzi służącej w jego poczcie⁶³. Na pogrzeb i legaty pogrzebowe na rzecz dominikanów w Mościskach należny sobie żołd w wysokości 100 zł przekazał w roku 1656 Grzegorz Zaremba, służący w wojsku hetmana wielkiego koronego Stanisława „Rewery” Potockiego, resztę z zasług wojennych przeznaczając dla żony⁶⁴. Podobnie Marcján Komuński w 1659 r. pieniądze uzyskane z żołdu legował na klasztor — do franciszkanów w Gródku,

⁶⁰ Pewną część swego majątku dał także na schowanie Gabriel Banowski, testator z 1660 r. Walczył przeciwko wojsku Jerzego II Rakoczegego w kampanii z 1657 r. Właśnie na Górnych Węgrzech (obecna Słowacja) w Humiennem Banowski dał do schowania Istanowi Cuchojowi złoty łańcuszek, trzy srebrne łyżki, jedwabny pas, łubię, dwa kilimy, żupan, pudło pełne naczyń cynowych i inne pomniejsze rzeczy, zapewne wszystko zdobyte podczas wyprawy wojennej. Jednak testator nie obligował nikogo, aby te rzeczy odebrać, i nie przeznaczył też tych mobilii w legacie na rzecz innej osoby, zapewne zdając sobie sprawę, że niezwykle trudno będzie odzyskać za granicą ten majątek, zob. tamże, f. 5, op. 1, ks. 158, s. 203–209.

⁶¹ *Testamenty szlacheckie... z lat 1681–1700*, s. 390–391.

⁶² Tamże, s. 391–392.

⁶³ CPAHL, f. 17, op. 1, ks. 119, s. 1055–1058.

⁶⁴ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 148, s. 450–453.

a także do kościoła pw. św. Stanisława w Haliczu⁶⁵. Z kolei Stanisław Bidziński, w testamencie z 1642 r., swoje „krwawe zasługi” przekazał na zapłacenie długów, które wcześniej zaciągnął⁶⁶. Rozporządzenia „krwawych zasług” „z poradą braci i towarzystwa” dokonał także Dobrogost Skarbak w 1646 r.⁶⁷ Podobnie Krzysztof Staniński, w testamencie z 1649 r., przeznaczył na spłatę zobowiązań zaległy żołd „w skarbie JKM”⁶⁸. Czasami testatorzy wspominali, iż apanaży nie otrzymali, służąc kolejno w różnych chorągwiach. W 1663 r. Mikłusz Zagona dopominał się swoich zasług najpierw pod komendą rotmistrza Sułowskiego, a następnie Bilskiego⁶⁹. Z kolei Józef Bielacki, żołnierz chorągwi pancernej starosty nowomiejskiego korczyńskiego, Stanisława Opalińskiego, wspominał w testamencie z 1676 r. o niezapłaconym żołdzie w chorągwiach dowodzonych przez starostę ojcowskiego Korycińskiego, kasztelanica przemyskiego Tarłę i w końcu Stanisława Opalińskiego⁷⁰. O żołd po swoim zmarłym synu, Gabrielu Marszewskim, który był żołnierzem w wojsku hetmańskim Stanisława „Rewery” Potockiego, dopominała się w testamencie z 1661 r. Maryna z Szachnowiczów Marszewska⁷¹.

Informacje o poborach nie są jedynymi, które odróżniają akty ostatniej woli żołnierzy od tego typu dokumentów innej szlachty. Należą do nich także wspomniane już mianowanie egzekutorami testamentu współtowarzyszy w służbie wojskowej oraz dość skrupulatne obdarowywanie czeladzi, dzielnie stawającej na polu bitwy u boku szlachcica. Z reguły służba — podobnie jak czeladź dworska w przypadku testamentów szlachty niesłużącej w wojsku — otrzymywała konie, szaty i niewielkie kwoty pieniędzy, a czasami także część wojskowego rynsztunku. Przykładem wyjątkowego zapisu jest testament z 1686 r. bogatego szlachcica wielkopolskiego, uczestnika odsieczy wiedeńskiej, starosty bobrownickiego Andrzeja Smoszewskiego. Smoszewski zapisał swojemu czeladnikowi dworskiemu, Chalińskiemu i jego żonie aż 2000 zł. Nie zapomniał też o swoich towarzyszach broni, których zasługi starał się opisać: „Co się winno, popłacić według ordynacji mojej hajdukom, woźnicom, co się pokaże z rejestru suchedniowego, popłacić *ex nunc*, aby na potym na nowe służyli. Także i kucharzowi, któremu, że mi na wojnie wiernie służył, daruję na gospodarstwo sto złotych. Szymonowi, że był ze mną w obozie i szwank w głowie odniósł, dać złotych trzydzieści”. Smoszewski rozdzielił swój rynsztunek wojskowy między przyjaciół szlachtę, zapewne także uczestników zwycięskiej kampanii Jana III Sobieskiego. I tak, Żukowski otrzymał rząd na konia i siodło, Grodzki został obdarowany dwoma pistoletami, kontuszem, zbroją i koniem, a niewymieniony z nazwiska chorąży miał dostać pistolety. Na koniec Smoszewski prosił o wybaczenie tegoż chorążego i „całą kompanię, jeżeli w czymkolwiek obraził”. Jednocześnie zastrzegł, że na służbie Jego Królewskiej Mości nic nie zyskał, ale nawet musiał dopłacać z własnych pieniędzy. Uznał to jednak za rzecz normalną, czyniąc wszystko dla dobra Rzeczypospolitej⁷².

Adres Autora:

Dr Paweł Klint

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

ul. Szewska 49

50-139 Wrocław

p.klint@wp.pl

⁶⁵ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 151, s. 1241–1243.

⁶⁶ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 125, s. 444–446.

⁶⁷ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 129, s. 669–671.

⁶⁸ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 142, s. 371–374.

⁶⁹ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 137, s. 267–270.

⁷⁰ Tamże, f. 17, op. 1, ks. 144, s. 473–477.

⁷¹ Tamże, f. 5, op. 1, ks. 153, s. 1016–1019.

⁷² *Testamenty szlacheckie... z lat 1681–1700*, s. 194–200.

SEVENTEENTH-CENTURY TESTAMENTS OF SOLDIERS
FROM GREATER POLAND AND THE HALICZ REGION

The article analyzes testaments of nobles serving in the army, registered in the nobility court records of Greater Poland and the Halicz region in the 17th c. 47 testaments were investigated, 21 from Greater Poland and 26 from the Halicz region. The testators included nobles who went to war as a result of a mass levy, soldiers who drew their last wills during a campaign, men who recounted their past military career, and two soldiers sentenced to death for murdering another noble. Most of the wills in question were left by men who fought in the Cossack wars of the 1640s and 50s, the Swedish invasion of 1655–57 and the Turkish wars of the 1660s and 70s; eight documents in the corpus were written before 1648 and four came from the 1690s.

Many of the testators mention that they draw their last will having been wounded in battle. They usually focus on dispositions concerning the movable property (including money due from debtors), bequests to the Church and relatives, as well as to servants who accompanied them at war. Many testators nominated their comrades-in-arms as executors. An important issue was that of vindicating the outstanding pay, since soldiers were often not paid their wages for several years.

Translated by
Izabela Szymańska

Słowa kluczowe: testamenty, żołnierze, szlachta, Wielkopolska, ziemia halicka, XVII w.

Key words: testaments, soldiers, nobility, Greater Poland, Halicz region, seventeenth century